

jednak wykonanie tego do Czerwca, gdy będzie więcej czerwiu i trutki; lecz na początku Czerwca, gdy chciałem zamiar urzeczywistnić, spostrzegłem w tym psiu mnóstwo czerwiu pszczelnego w rozmaitym stopniu rozwoju najregularniej złożonego. Dzielę się tą wiadomością ze starszymi i doświadczeńszymi pszczelarzami, prosząc uprzejmie, by byli łaskawi oświecić mię, czy rzeczywiście może matka młoda zeszłoroczna tak długo wstrzymać czerwienie, która przy badaniu nie okazała żadnej oznaki chorobliwej, gdyż była żwawą i tylko tak szczupłą i maleńką, że z trudnością można było ją pomiędzy pszczołami wyszukać. Pszczoły zaś widocznie nie były zadowolone z takiej matki, gdyż zakładały mateczniki na persze, chociaż na zewnątrz tego nie okazywały i obnóże dość gęsto nosiły.

Nakoniec ze smutkiem muszę się przyznać, że moja pasieka w Zalesiu (okolicy Złoczowskiej) tego roku bardzo wielki cierpi niedostatek, chociaż położona jest pomiędzy lasami. Czy tak wszędzie?

Franciszek Zarudzki,
nauczyciel.

Szanowna Redakcyo!

Zrobiłem próbę, chciałem o niej zamilczeć do czasu, aż się okaże dobrą lub złą, i wówczas Szanownym pszczelarzom dopiero ją objawić, lecz że mi w ciągu tego trafił się wypadek, przeto muszę się przedwcześnie wydać i całą rzecz opisać.

Dotąd jestem głównie pszczelarzem bezdenkowym, nim się jednak zbiorę być ramowym, chciałem moje bezdenki jak można najwięcej do ramowych zbliżyć; udoskonaliłem ich konstrukcją, snozy w jedną stronę pozaprowadzałem, powycinałem otwory w górze, zatwory nawet z tyłu oczka, które mi ułatwiają rewizyą miodu, i zachowanie na czas pewny matek zapasowych z druzaków, nareszcie dałem nadstawki z połówek starych ulów i ramki w nich, a że mam i miodarkę, to gdy przychodzi do tego, że jest miód w ramkach, to go wytrząsam, oczka mam podwójne, okrągłe, górne o 10 cali od powały, dolne o 6 cali od brzegu spodniego.

Uli w ogóle można głównie rozróżniać dwa gatunki: stojaki i leżaki; stojaki są dobre na wiosnę w jesieni i w zimie, lecz na lato dla obfitszego zbioru miodu lepsze są leżaki bo nie są skłonne do rojenia, a przez to zbiór miodu w nich obfitszy. Najdogodniejszym tedy byłby ul, który razem mógłby być i stojakiem i leżakiem; za taki uważanym jest ul Towarzystwa Galicyjskiego, który sam przez się jest stojakiem, a leżakiem staje się za pośrednictwem ramek i użycia miodarki.

Chcąc się i w tym względzie z mojemi bezdenkami zbliżyć, umyśliłem zamienić bezdenki na leżaki, szczególnie te, które przeznaczone na miód, a to we właściwym czasie.

Jakoż, gdy chłody minęły a nastały dni ciepłe, to jest 12—24

Maja, przewracam bezdenki i robię z nich leżaki w następujący sposób:

Bezdenki moje stoją na krążkach, ustawionych na 4 w ziemię wbitych niskich słupkach. Czapki słomianej nie zasadzam wprost na bezdenek, lecz stawiam pierw na głowie bezdenka krążek z palikiem w środku jego umieszczonym, i dopiero na ten sterczący w górę palik czyli trzpień wsadzam czapkę, która w ten sposób siedzi silnie, i nie łatwo da się wiatrom zrzucić. W bezdenkach moich są nadto plastry zawsze na płask do oczka skierowane.

Otóż chcąc mój stojak zamienić w leżak, biorę długi pręt, zatykam go przed oczko i znaczę na nim karbem miejsce oczka, następnie odstawiam bezdenek na bok, zabijam 4 tak wysokie pale, ażeby gdy na nich ułożę potem deskę długą, a na tej położę bezdenek, oczko leżącego teraz bezdenka było w tem samym miejscu, gdzie się znachodziło u bezdenka pierw, gdy jeszcze stał. — Pod bezdenek kładę dwa progi odpowiednio wyżłobione, aby bezdenek leżąc na desce nie mógł się stoczyć. Do dolnego otworu bezdenka przytwierdzam jego krążek i rzecz gotowa. Ze stojaka mam teraz leżak, a plastry przy bocznem położeniu oczka stoją i teraz prostopadle, gdyż jak nadmienilem są położone na płask do oczka.

Mógłbym na 4 zabite pale położyć dwie poprzeczne łąty i na tych wprost bezdenek położyć, używam jednak deski podłużnej dla tego, abym gdy pszczoły bezdenek zarobią mógł dostawić łatwiej wyż wspomnianą przystawkę z ramkami. Że po nad takim leżącym bezdenkiem trzeba dać podłużny daszek, czy to ze słomy, czy z gontów rzecz jasna.

Takich leżaków urządziłem 13, idą dzielnie w pole, zdaje się, że się do rojenia nie skłaniają. Już do dziś dnia 2 z nich pełno mają roboty, przystawiłem im tedy przystawki.

Otóż przy tych leżakach zdarzył się wypadek, który mię zastanowił, i co ma znaczyć, nie wiem. —

Jeden z tych leżaków, jest to rój z 1879 roku z 12go Lipca dość późny, matka z 1876 r. dla tego przeznaczony na miód a później na zasilenie nasiennika, a że późny był, należał do biedaków, w jesieni dano mu miodu f. 4 łut. 25. — Roboty ma tylko do pół górnego oczka, (mam jednak i takie, które i mniej mają) w tym roku na wiosnę dodano mu miodu ft. 2 i cukru spekulacyjnie łutów 22, siłę ma nie wielką, lecz takich podobnych jest i więcej, tylko nie leżaków. Otóż w tym jednym tylko, trzy dni temu jak dostrzegłem zasklepione oczko nie woskiem lecz masą żywiczną, tak, że został tylko otwór podłużny z góry na dół skierowany, dziś dojrzałem, że jeszcze lepiej się zamurowały i zostawiły tylko otworek okrągły w dolnej części oczka. Bywa to czasem, ale dopiero w jesieni ztąd, u starych pasieczników wróżba, że będzie tęga zima, lecz co znaczy to zamurowanie oczka dziś 16. Czerwca, czego jest następstwem, lub co wróży, o rozwiązanie tej kwestyi samej redakcyi lub którego z doświadczeńszych pszczelarzy proszę.

Przedtem były dni nadzwyczaj gorące do $+ 30^{\circ}$ R. później deszcze, za niemi chłód, jak to bywa gdy grad gdzie daleko upadnie,

wczoraj 16go Czerwca był chłód, a drobny deszczyk jak mgła pada cały dzień przestankami, chociaż Barometr podnosił się na pogodę. Dziś więc rano wezwałem dwóch moich sąsiadów kmieci, z dziada pradziada pasieczników, ażeby im pokazać i opowiedzieć to wszystko, com wyżej opisałem, a szczególnie, co oni mi powiedzą na ten zamurowany pień, obaj siwo-brodaci, tak jak i ja długo mnie słuchali, przypatrywali się i leżakom i owemu zamurowanemu, a jeden opowiadał, że często to u niego bywało, ale w jesieni i po kilka, o tym zaś czasie nigdy tego nie widział. Drugi rozpytawszy się dlaczego to leżaki mają znosić więcej miodu, to jest, że im w ulu chłodniej, to też i ten z rzędu najsłabszych, nie mając nawet roboty po oczko, a przewidując instynktem terazniejsze zimna, tak się zamurował. Rozumowanie to i ja dzielam*)

Bratałów Mały w Wołyńskiej gubernji.

W. Lubecki.

Rozmaitości.

Nowa roślina pastewna.

Zdumiewającą obfitością odznacza się pastewna roślina znana w botanice pod nazwą „*Penicillaria spicata*“. P. A. Sanders powszechnie poważany farmer w Kalifornii przesłał dziennikowi Sacramento Recort Union do ogłoszenia doniesienie o wynikach zbioru tej rośliny, ale dziennik ów obawiał się doniesienie to umieścić, gdyż opisany w niem zbiór wypadł tak świetnie, iż przypominał owe sławne dynie p. Marc Twain w Kalifornii, które z odległości wydały mu się chatami wiejskimi. Posłano więc na miejsce umyślnego ajenta, który się o prawdziwości doniesienia Sandersa przekonał.

Sanders tak pisze: „Słyszałem przed laty, że w suchych a gorących okolicach środkowych Indyj, główną rośliną pastewną jest rodzaj prosa olbrzymiego wzrostu, znany w botanice pod nazwą „*Penicillaria spicata*“. Dowiedziałem się również, że roślina ta, jak wszystkie inne przez ludzi uprawiane, ma rozmaite odmiany, — jest olbrzymia i karłowata, są gatunki dobre dla gorąca i posuchy i gatunki udające się pod warunkami wprost przeciwnymi. Przed dwoma laty otrzymałem trochę nasienia z okolic Indyj, gdzie jest największa posucha. Wysiałem blisko dwie uncye*) nasienia, a rezultat był tak zdumiewający, iż nie ośmieliłbym się podać go do publicznej wiado-

*) Kitowanie oczek wykonują pszczoły za pomocą masy żywicznej, nigdy zapomocą wosku. Powodem zakitowania oczka w tym wypadku była bezwątpienia z jednej strony chęć zabezpieczenia się przed rabunkiem, gdyż oczka jako słabe obsieć nie mogły; z drugiej strony ul ten o słabszej sile stał się przez położenie poziome chłodniejszym i dla tego pszczoły zmniejszyły sobie oczko, ażeby przystęp powietrza ograniczyć i tem samem zabezpieczyć się od zaziębienia czerwiu. (Przyp. Red.).

*) Jedna uncya równa się 2 dawnym łutom.